

SZKOŁA PODSTAWOWA W KAMYKU
W ZESPOLE SZKOLNO – PRZEDSZKOLNYM IM. GEN. JÓZEFA BEMA W KAMYKU

Na zawsze

Lena Kucharska

Drogi Janku,

Warszawa, 22.10.1939 r.

Stęskniłam się za Tobą, mój kochany... Staram się tu żyć bez Ciebie. Zapisalam się na zajęcia tzw. tajne komplety u Michała Dadleza ps. „Bogoria”. Jak skończy się wojna, mam zamiar uczyć polskiego. Nasza córeczka jest coraz bardziej samodzielna. Ostatnio zaczęła siadać! Bardzo żałuję, że Cię tu nie ma, że nie przeżywasz razem ze mną jej kolejnych miesięcy, dni, godzin, minut... Codziennie modlę się za Ciebie, Janku, żyję w strachu, że coś za kilka sekund może się z Tobą stać. Boję się, że za chwilę, lub dwie, Bóg wezwie Cię i już nigdy nie usłyszę Twojego pięknego głosu...

Twoja na zawsze, Pola

Moja najdroższa Polu,

Kozielsk, 20.11.1939 r.

Ja również tęsknię za Tobą jak szalony... Cieszę się, że nasza kochana, malutka Anielinka tak pięknie się rozwija... Jestem z Ciebie i Twoich kompletów bardzo dumny, moja Apolinko. A jak Ci, kochanie, idą przygotowania do Bożego Narodzenia? Przykro mi, że nie spędzę tych świąt z Wami, ale jeszcze całe życie i tysiąc wspanialszych uroczystości przed nami. Ciężkie chwile pomaga mi przetrwać mój nowy przyjaciel, Dobiesław Jakubowicz. On też ma córkę – Bożenkę, mniej więcej w wieku Anieli. Ostatnio Dobiak opowiedział mi dziwną historię. Wyobraź sobie, że podszedł do niego jeden ze strażników NKWD i zaczął z nim rozmawiać po polsku! W dużym skrócie powiedział, że gdyby sprawy potoczyły się paskudnie, to on może pomóc. Zaoferował się, że przekaże rodzinie Jakubowicza cokolwiek Dobiak zechce. Wydaje mi się to podejrzane, odradzałem zostawianie swojego adresu sowieckiemu żołnierzowi, ale Dobiak jest zbyt dużym optymistą, aby mnie posłuchać. Czy są jakieś wieści od taty? Proszę, ucałuj ode mnie naszego Aniołka... Mam nadzieję, że niedługo się spotkamy.

Twój na zawsze, Janek

Kochany Janeczku,

Warszawa, 27.12.1939 r.

Święta minęły nam cudownie! Niedawno dostałam list od taty. Jest w Charkowie i nie zgadniesz, kogo tam spotkał! Naszego sąsiada, Władka Sebyłę, męża Sabinki Sebyłowej! Ojciec mówi, że Władek dalej pisze wiersze. Niesamowite, że ludzie nawet w tak trudnej sytuacji potrafią robić to, co kochają. Apropoz miłości, nasza Anielka już zaczyna stawać! Zapisuję wszystko

w pamiętnikach, abys po powrocie mógł to sobie wyobrazić i nadrobić cały ten stracony czas. A jak Twój nowy przyjaciel, Dobiesław Jakubowicz? Pozdrów go ode mnie. Cieszę się, że znalazłeś tam kogoś, z kim możesz porozmawiać. Tęsknota i koszmary o Twojej śmierci wciąż nawiedzają mnie i budzą ze snu...

Twoja na zawsze, Apolinka

Moja kochana Poluniu,

Griazowiec, 10.03.1940 r.

Przenieśli mnie tutaj, do Griazowca. Dobrze, że zdołałem odebrać list od Ciebie. Zanim wyjechałem, uściskałem Dobka. Minęło tak mało czasu, a ja już za nim bardzo tęsknię. A Anielinka? Jak u niej i u mamy, i u Sabinki? A co z tatą? Co się z nim dzieje? Wiem, kochanie, że to natłok pytań, ale wszystko to jest dla mnie bardzo ważne...

Twój na zawsze, Janek

Janku,

Warszawa, 24.04.1940 r.

U nas smutno i strasznie. Anielka niedługo skończy roczek a jej uśmiechy są dla mnie największą pociechą. Wiesz..., mój tata... przestał pisać, nie mam pojęcia, co się z nim dzieje. Sabina mówi, że ona również nie dostaje ostatnio listów od Władka, a przecież co dwa tygodnie otrzymywała od niego wiersz... Jego przyjaciele w Kłobucku od kilku tygodni też nie dostali żadnego znaku życia. A pisał do nich i Sabiny regularnie. Mam złe przeczucia. We trójkę siedzimy wieczorami u nas w mieszkaniu i zastanawiamy się, co się z Wami dzieje... W nocy z 10 na 11 kwietnia mama obudziła się z krzykiem. Płakała i wrzeszczała na zmianę. Nie mogłam jej uspokoić! Nazajutrz okazało się, że Sabina również przeżywała to samo. Jej syn – Witold, opowiadał mi, że jego mama wykrzykiwała imię Władka i płakała. Od tamtej pory obie chodzą przygnębione. Mama relacjonowała mi swój sen. Widziała tatę w jakimś lasku pełnym smutnych brzołek. Słyszała, jak płaczą i śpiewają swoimi liśćmi żałobne piosnki. Nagle pojawił się oficer w sowieckim mundurze. Zabrał tacie zegarek, scyzoryk i obrączkę. Związał mu ręce drutem, a na głowę włożył worek. Mama zobaczyła wielki dół z setkami żołnierzy w polskich mundurach z zakrwawionymi worami na głowie. Chciała krzyczeć do taty, żeby uciekał, ale nie mogła wydobyć z siebie głosu. Rozległ się wystrzał i po chwili, mój ojciec leżał w tym samym dole co reszta oficerów. Wówczas mama zobaczyła brzozę z wypisaną na czarno liczbą 21 768 i obudziła

się. Rozmawiałam potem z Sabiną, mówiła, że śniły jej się koszmary, w których widziała Władka. Od tej pory obie powtarzają, że straciły nadzieję. Że ich mężowie już nie żyją. Ja jednak ciągle czuję, że mimo iż nie odpisujesz, Ty dalej gdzieś tam jesteś.

Twoja na zawsze, Pola

Jasiu,

Warszawa, 16.11.1941 r.

Po mieście krążą straszne plotki. Podobno dwóch polskich pracowników kolei z organizacji TODT, będąc na przymusowych robotach koło Katynia, odnalazło masowe groby, w których roi się od polskich orderów, mundurów i zmumifikowanych zwłok z dziurami w czaszkach... Podobno są ich tysiące! Jeden z tych robotników, niejaki Teofil Dolata dostał polską żołnierską czapkę od dziewczyny, która widziała, jak wyrzucał ją z wagonu jakiś żołnierz, krzycząc „Jeszcze Polska nie zginęła”. Nie wiem, czy są to tylko kolejne pogłoski i propaganda, czy rzeczywiście coś się stało...

Twoja na zawsze, Pola

Kochany,

Warszawa, 13.04.1943 r.

Dzisiaj w radiu ogłosili, że znaleziono masowe groby oficerów polskich pod Katyniem koło Smoleńska!!! To straszne! Tyle ofiar!!! Tyle rodzin, pograżonych w bólu!!! Opublikowano też listy zabitych w gazetach. Tak się bałam!!! Bałam się, że tam jesteście!!! Gdy zobaczyłyśmy je z mamą i Sabiną, był to zarazem najgorszy i najszcześniejszy moment w całym moim życiu! Znalazłyśmy tam, niestety, nazwiska Władka i taty, ale na szczęście nie znalazłam Twojego, ukochany! To jeszcze bardziej mnie utwierdziło w przekonaniu, że żyjesz. Mama i Sabinka mówiły, że mogli kogoś pominąć, bo są to wstępne ustalenia i prosiły, abym nie robiła sobie nadziei, ale ja czuję, że gdzieś tam... wieczorami, wciąż o mnie myślisz. Po ogłoszeniu listy katyńskiej Niemcy wezwali nas - rodziny zamordowanych, na posterunek. Wiesz, jak się bałam?! Oddali nam znaleziony przy tacie scyzoryk, stłuczony zegarek i obrączkę. Kazali podpisywać jakieś dziwne dokumenty poświadczające winę Sowieców. Odmówiliśmy z mamą, więc strasząc Auschwitz puścili nam film nagrany podczas badania tych masowych grobów. To było straszne! W końcu ugięłyśmy się i podpisałyśmy te oświadczenia. Wstyd mi, ale nasza córeczka i jej dobro jest najważniejsze. Prawda? Muszę myśleć o niej! Mam nadzieję, że niedługo cały ten koszmar się skończy...

Twoja na zawsze, Pola

Drogi Janku,

Warszawa, 23.08.1947 r.

Dalej się nie odzywasz. Mimo to nie tracę nadziei. Udało się i przeżyliśmy wojnę. Dwa miesiące temu mama poszła do urzędu, chcąc uzyskać rentę po ojcu. Kazali jej przynieść wszystkie pamiątki, które po nim miała. Zniosła więc jeden z listów od taty oraz jego zdjęcie. Prosimi, aby wróciła za tydzień. Gdy ponownie przekroczyła próg tej instytucji, usłyszała nowy termin – za dwa tygodnie. I tak to się ciągnęło, aż pewnego dnia powiedzieli, żeby lepiej „zapomniła i zamknęła buzię na kłódkę”. Kiedy mama wróciła, napiła się wody i zemdląła. Od tej pory nie wspomina już o ojcu. Sabinkę natomiast aresztowali. Postanowiła wymurować Władkowi tablicę na ich rodzinnym grobie. Zleciła napis: „Zginął wiosną 1940 roku w Katyniu. Cześć jego pamięci”. Gdy tylko zawiozła tablicę na cmentarz, przyjechało UB i tak jak wcześniej wspomniałam, aresztowali ją. Mam nadzieję, że te wszystkie potworne kłamstwa kiedyś się skończą i Anielka będzie mogła otwarcie mówić, że jej dziadek zginął w Katyniu z rąk Sowietów. Przed aresztowaniem Sabina powiedziała mi, że Witoldowi codziennie wieczorami wydaje się, że widzi, jak Sowietci strzelają Władkowi w potylicę. Przeróżające jest to jak ta zbrodnia dotknęła nie tylko dorosłych, a także, a może nawet przede wszystkim, dzieci.

Twoja na zawsze, Pola

Drogi Janku,

Warszawa, 20.04.1949 r.

Anielka ma już prawie 10 lat. Wypytuje, gdzie jest jej tatuś, gdzie dziadek... Nie wiem, co jej powiedzieć. Mała chodzi już do szkoły, do tej, w której ja uczę. Wiem, że dzieci z jej klasy również miały rodziny w Katyniu. Martwię się, że dowie się czegoś od nich i nie będę miała już możliwości jej tego wszystkiego wyjaśnić... Nawet gdybym chciała, to jak mam to wszystko wytłumaczyć? Od tylu lat się nie odzywasz... Nie wiem gdzie jesteś, co robisz, nawet czy w ogóle żyjesz... Tęsknię za Tobą. Od kiedy Cię nie ma, czuję, jakby moje życie było niepełnowartościowe. Jakby jakaś częśćka mnie była uśpiona, by nie powiedzieć martwa... Mama, za moją namową, postanowiła ponownie ubiegać się o rentę po tacie. Tym razem ci urzędnicy przekroczyli wszelkie możliwe granice! Powiedzieli jej, że jeśli nie zapomni i nie przestanie wracać do tego tematu, to ja zostanę zwolniona i osobiście dopilnują, abym nigdzie nie

znalazła zatrudnienia. Mama oczywiście wycofała się, wiedząc, że gdyby nie moja marna pensja, nie utrzymałybyśmy się. Janeczku, kochanie, czy myślisz, że jeszcze kiedykolwiek się spotkamy?

Twoja na zawsze, Pola

Szanowna Pani,

Griazowiec, 07.07.1949 r.

W kopercie znajdują się wszystkie listy wysłane przez Panią na ten adres od roku 1940. Odsyłam je na polecenie ks. Franciszka Tyczkowskiego, serdecznego przyjaciela Jana. Pani mąż został przeniesiony do Griazowca, a stamtąd wysłany do Kułtubanki koło Buzułuku, aby tworzyć nowe Wojsko Polskie pod dowództwem gen. Andersa. Jego losy są nieznane. Proszę nie pisać więcej pod ten adres. To posterunek NKWD.

Z poważaniem, G.

Drogi Janku...

Warszawa, 12.06.1956 r.

Jest to ostatni list do Ciebie. Zapewne nigdy nie ujrzy on światła dziennego. Chciałam się tylko pożegnać. Dlatego też piszę to w 20 rocznicę naszego ślubu. Dopiero teraz dojrzałam do pożegnania. Być może, gdzieś tam, nadal jesteś i właśnie o mnie myślisz. Ja codziennie Cię wspominam. Byłeś moją miłością życia. Żałuję, że nasz los potoczył się w ten sposób... że nigdy nie zobaczyłeś dorastającej Anielki, a ona nie zna swojego taty. Aniela zaczyna tropić i sądzę, że kiedyś dowie się, co naprawdę się z Tobą stało. Ja milczę. Ale tylko na zewnątrz, bo w środku krzyczę i płaczę. Boję się mówić głośno o tej zbrodni. Muszę żyć i wspierać naszą córkę, ale mam nadzieję, że w przyszłości Polska będzie WOLNA. Że MORDERCÓW będzie można nazwać MORDERCAMI, a ZDRAJCÓW – ZDRAJCAMI. Że OFIARY zbrodni katyńskiej można będzie uhonorować i mówić o nich otwarcie. Mam nadzieję, że ofiara Twoja, mojego taty, Władysława Sebyły i ponad dwudziestu jeden tysięcy innych ludzi nie pójdzie na marne, a tym co wyrządzili nam takie cierpienie, kara zostanie wyznaczona. Nie potrafię wybaczyć im tej niewypowiedzianej krzywdy. Janku, chcę, aby ten list zakończył się najszczerzym i najprawdziwszym wyznaniem. JANIE, KOCHAŁAM, KOCHAM I BĘDĘ CIĘ KOCHAĆ JUŻ ZAWSZE.

Twoja NA ZAWSZE, Pola.

Autor: Lena Kucharska

Szkoła Podstawowa w Kamyku w Zespole Szkolno-Przedszkolnym im. gen. Józefa Bema w Kamyku

Opiekun – mgr Karina Bernat - Kamińska

Wykorzystane źródła:

- „*Katyń*”, Andrzej Wajda, 2007.
- „*Sensacje XX wieku – Katyń*” - *program dokumentalno-historyczny*”, Bogusław Wołoszański, 2005.
- „*Zbrodnia Katyńska – Teki Edukacyjne IPN*”, Dariusz Gorajczyk, IPN Kraków-Warszawa, 2010.
- „*Od Niepodległości do Niepodległości – Historia Polski 1918 – 1989*”, Adam Dziurak, Marek Gałęzowski, Łukasz Kamiński, Filip Musiał, IPN Warszawa, 2011.
- „*Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*”, IPN Warszawa, 2010.
- „*Kłamstwo katyńskie – historia pewnej manipulacji. Fakty, dokumenty, świadkowie*”, Franz Kadell, Wydawnictwo Dolnośląskie Wrocław, 2008.

Mam na imię Lena. Jestem trzynastoletnią uczennicą klasy ósmej szkoły podstawowej. Mieszkam z rodzicami i moim małym psem w Kamyku, miejscowości położonej niedaleko Częstochowy.

Trenuję taniec towarzyski, uwielbiam podróże, kocham poznawać nowych ludzi i uczyć się języków obcych. Wzięłam udział w konkursie „PRAWDA I KŁAMSTWO O KATYNIU”, ponieważ dużo przyjemności sprawia mi tworzenie form literackich, a historia Katynia jest, według mnie, wciąż niezagojoną raną i nieodkrytą, skrywającą wiele tajemnic, tragiczną historią.